

Iwona Butmanowicz-Dębicka (SW im. B. Jańskiego, Kraków)

„Inny” w rodzinie

W ciągu ostatnich kilkunastu lat pojawiło się w polskiej i światowej literaturze socjologicznej wiele publikacji poświęconych rodzinie lub zagadnieniom związanym z różnorodnymi problemami społecznymi oscylującymi wokół tego wielowymiarowego zjawiska społecznego. Zdecydowana większość opracowań skupiona jest na przeobrażeniach jakim podlega rodzina jako grupa społeczna bądź jako instytucja. Badania pokazują także szereg procesów, będących pochodną zmian strukturalnych, przemian kulturowych, ewolucji bądź regresji moralnych lub mentalnościowych, zagubienia w świecie wartości czy pustki aksjologicznej i wielu, wielu innych. Większość badaczy dostrzega fakty społeczne i tendencje w jakimś sensie zagrażające rodzinie, takie jak ubóstwo, brak perspektyw życiowych, zerwanie więzi wewnątrzrodzinnych, demoralizację i wszelkiego rodzaju patologie społeczne. I rzeczywiście są to, jak się wydaje, zjawiska niepokojąco częste, składające się na dość ponury obraz współczesnego świata społecznego, skłaniające do odczuwania niepokoju o przyszłość rodziny i jej zdolność do wypełniania społecznych funkcji.

Kolejną tendencją obecną w badaniach nad rodziną jest analiza nowych form życia rodzinnego lub nowych zjawisk pojawiających się wewnątrz rodziny i prowadzących do przeobrażenia relacji zachodzących pomiędzy uczestnikami życia rodzinnego. Do tej grupy należą dość dramatyczne prace małżeństwa Beck¹ piszących o „walce płci” czy publikacje omawiające nowe formy życia rodzinnego, takie jak np.: kohabitacja, samotne macierzyństwo, związki homoseksual-

¹ U. Beck, *W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002.

ne, itp.² W tej grupie prac skupienie uwagi na tym co nowe prowadzi, jak sądzę, do pewnego wyolbrzymienia siły i zasięgu zjawisk nowych i pomijania lub niedostrzegania faktu, iż rodzina przemieniała się nieustannie dostosowując się do kształtu społecznego świata, procesów ekonomicznych, polityki czy zjawisk demograficznych. Ewolowały także role społeczne poszczególnych członków rodziny, modele socjalizacji pierwotnej i wzory osobowościowe.

W większości wymienianych ujęć uwaga skierowana jest na zmiany, ewolucje, przeobrażenia. Niektóre z tych procesów prowadzą do powstania nowych form życia rodzinnego, inne warunkują zjawiska patologiczne czy też tworzą tzw. rodziny dysfunkcjonalne.

Trudno znaleźć dziś prace poświęcone rodzinie, w których nie dostrzegano by zmian zachodzących w tej najistotniejszej formie życia społecznego. Niekiedy co prawda podkreśla się pewien uniwersalizm funkcji, wyraźnie widoczny wówczas, gdy na rodzinę patrzymy z perspektywy potrzeb jednostki – jak np. w ujęciach rodziny L. Kocika, według którego rodzina jest uniwersalnym, społecznym mikroświatem człowieka, instytucją pełniącą szereg społecznych misji, swoistą jakością o wyraźnie wyodrębnionych celach, które decydują o jej spójności i odrębności³ – ale większe zainteresowanie budzą zmiany korzystne lub zmiany destrukcyjne.

Nawet w tych pracach, które jasno definiują współczesne rozumienie funkcjonalności rodziny, jednocześnie abstrahując od rozróżniania jej poszczególnych postaci, istotniejsze jest założenie, że zmiany są nieuchronne. Taka myśl obecna jest np. w koncepcji J. Bradshaw, należącej do nurtu uwypuklającego emocjonalne i rozwojowe własności rodziny, która nieustannie, na nowo tworzy swych członków. Autor ten w następujący sposób opisuje modelowe zadania rodziny funkcjonalnej:

- jest ona jednostką zabezpieczającą przetrwanie i rozwój,
- umożliwia rozwój i wzrastanie wszystkim członkom, w tym także rodzicom,

² Por. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2003.

³ Por. L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnych jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002.

- zaspokajają potrzeby emocjonalne swych członków, a więc potrzebę odzyskania równowagi pomiędzy autonomią i zależnością, uczy zachowań społecznych i seksualnych,
- warunkuje budowanie własnego ja,
- jest miejscem socjalizacji i tym samym ma zasadnicze znaczenie dla przetrwania społeczeństwa⁴.

Pozostawiając te trudne do pogodzenia perspektywy teoretyczne, chciałabym zwrócić uwagę na pewne dość archaiczne i odznaczające się dużą trwałością cechy rodziny, które można by nazwać nieustanną walką o prestiż społeczny lub obawą przed negatywnym naznaczeniem. Wydaje się, że pomimo postępu społecznego, liberalizacji form kontaktów międzyludzkich, demokratycznego patrzenia na potrzebę samorealizacji jednostki czy też na jej wolność, lęk przed negatywną etykietą odbierającą rodzinie prestiż, osłabiającą jej pozycję, spychającą ją na margines społecznych struktur, czy też poza krąg akceptowanych „normalnych” modeli życia społecznego, jest nieustannie bardzo silny. Jest on najmocniej odczuwany w małych miejscowościach i w społecznościach zwartych, o silnie rozwiniętej kontroli społecznej. Tam właśnie „inny” w rodzinie to przyczyna niepokoju, wstydu i dezaprobaty.

Na socjologiczne pojęcie inności składać się mogą bardzo różne desygnaty: nietypowe formy egzystencji indywidualnej, zbytnia niezależność, odrzucenie wartości uznawanych społecznie, łamanie norm, odrzucenie konwenansów, ale też choroba psychiczna, niezdarność życiowa, kalectwo, dewiacje i wiele innych. Georg Simmel definiując pojęcie „obcego” analizował przede wszystkim pozycję zajmowaną w grupie przez osoby fizycznie w danym środowisku obecne, ale nie przynależące do niego w pełni lub wcale: „Tkwi on w przestrzennie – czy też jakoś inaczej – określanym kręgu. Jednakże istotnym wyznacznikiem jego pozycji jest fakt, że nie należy on od początku do tego kręgu, że wnosi jakości nie będące i nie mogące być rdzennymi właściwościami tego kręgu”⁵. Charakteryzując takie miej-

⁴ Por. J. Bradshaw, *Zrozumieć rodzinę. Rewolucyjna droga odnalezienia samego siebie*. Warszawa 1994, s. 59.

⁵ G. Simmel, *Socjologia*, Warszawa 1975, s. 504.

sce w przestrzeni społecznej Simmel odwoływał się do przenośni opisującej go jako wędrowca nie zamierzającego iść dalej, dla którego wędrowanie jest potencjalną możliwością i przez nią jest postrzegany i oceniany. Tak więc środowisko społeczne, w tym także rodzina, oczekują takiego odejścia, bądź też uważają, że w sensie emocjonalnym już ono nastąpiło. Jak się wydaje, w ujęciu niemieckiego socjologa opuszczenie środowiska rozumiane jest nie tylko jako fizyczne zerwanie kontaktów, ale także jako zerwanie symboliczne – np. poprzez odrzucenie dominujących w środowisku, w tym także w kręgu rodzinnym, wartości.

Postrzeganie osób w jakiś sposób wyróżniających się, odmiennych, nie należących do danej kultury, nie pasujących do społeczności, odbywa się poprzez procesy poznawcze, które na gruncie psychologii określane są jako stereotypizacja i kategoryzowanie⁶. Pozycja społeczna „obcego” lub „innego” jest szczególnie skomplikowana. Połączone w niej zostają dwie pary antagonizmów: bliskość i dystans oraz bliskość i obcość. Dystans i obcość wyrastają na gruncie cech tak diametralnie różniących go od najbliższych, że więź z kręgami społecznymi zostaje zerwana lub oparta na wzajemnej niechęci.

Jednostki odrzucające cele życiowe akceptowane w ich kręgach, nie szanujące fundamentalnych dla tych kręgów wartości, stają się osobami całkowicie odspołecznionymi⁷. Stosunek rodzin do nich przypomina nieco stosunek do nieuleczalnie chorego. Natomiast społeczności widzą go jako dewianta nieproduktywnie je obciążającego, czy nawet zagrażającego podstawowym, skalającym je wartościami. Podejmowane są więc próby pozyskania dewianta i wdrożenia go w akceptowany rytm życia. Przekonywanie, ośmieszanie, zastraszanie, przymusowe leczenie, prośby, szantaż – to najczęstsze metody stosowane w trakcie prób wdrożenia „innego” w rytm społecznego życia i przekonania go do odrzucanych systemów wartości.

⁶ Por. N. Cantor, W. Mischel, *Prototypy w spostrzeganiu osób*, [w:] *Poznanie i zachowanie. Rozważania z pogranicza psychologii społecznej, psychologii ogólnej i psychologii osobowości*, Poznań 1986, s. 13

⁷ Por. R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 216–218.

Ludzie „społecznie wydziedziczeni”, „inni”, często są indywidualistami. Uciekają przed potępieniem i niechęcią otoczenia w świat fantazji, w różne formy działalności artystycznej i paraartystycznej i tam szukają satysfakcji. Niekiedy w takich działaniach widziano sprzeciw wobec wartości kultury masowej, połączony z demonstracją świadomej lub nieświadomej pogardy dla jej celów⁸. Brak adaptacji we własnym środowisku, samotność w rodzinie, niezdolność do osiągania poczucia społecznej przynależności bywają bardzo różnie interpretowane. Raz wskazuje się na mechanizmy uruchamiane przez grupy spychające jednostkę na marginesowe pozycje, a w innych ujęciach ważniejsze stają się subiektywne odczucia i specyficzny sposób widzenia własnej osoby na tle społeczności. Niekiedy natomiast inność jest efektem procesów cywilizacyjnych, odrywających ludzi od tradycyjnych form życia. Tak widziała ten proces np. E. Pfeil, krytykująca mechanizmy społeczne kierujące miejskim stylem życia⁹.

W twórczości nieprofesjonalnej, zwanej też naiwną, samorodną czy niedzielną, widać wiele tego typu elementów, a sytuacja społeczna artysty przypomina w dużym stopniu położenie „innego”. Nawet ci twórcy, którzy osiągnęli znaczące rezultaty artystyczne, są traktowani przez swoje rodziny i otoczenie społeczne jak „inni”, dziwni, chorzy, zmarnowani, itp. Sytuacja tych, którym na tym polu się nie powiodło, jest jeszcze gorsza. Rodziny albo się ich wyrzekły, albo traktują jak poważnie chorych, albo też – i jest to zjawisko dość częste – aktywnie z nimi walczą, próbując za wszelką cenę wdrożyć ich do „normalnego” życia¹⁰. A przecież ktoś, kto pragnie zajmować się jakąś formą twórczości, nie zagraża ani swym rodzinom, ani społecznościom w których mieszka. Nieprofesjonalni twórcy to często ludzie starzy, niespełnieni, niezadowoleni ze swego dotychczasowego życia, niedoceniani przez swe rodziny lub tacy, którzy od wczesnej młodości bez powodzenia szukali swego miejsca w społecznym

⁸ Por. tamże.

⁹ Por. E. Pfeil, *Soziologie der Grosstad*, [w:] *Lehr und Handbuch zur modernen Gesellschaftskunde*, Gehlen-scheksky 1995.

¹⁰ I. Butmanowicz-Dębicka, *Krakowscy malarze samorodni. Wyobcowanie i ekspresje twórcze*, Kraków 1993, s. 7, 35.

świecie. Sztuka wydaje im się sposobem na przeformułowanie swej egzystencji, zdobycie prestiżu, pozytywne zaprezentowanie własnej inności i udowodnienie sobie samym i swoim rodzinom, że są coś warte. Ale w rezultacie jeszcze bardziej pogłębia samotność społeczną, odrzucenie, wzmacnia niechęć otoczenia. Radykalizują się także zachowania rodzin, które jeszcze bardziej ograniczają kontakty z „innym” lub próbują zmusić go do „normalnego” życia.

Badania empiryczne prowadzone w grupach artystów nieprofesjonalnych pokazują różne strony tego położenia społecznego¹¹. Odrzucenie przez rodziny należy, moim zdaniem, do tych zachowań, które najtrudniej wyjaśnić. Bowiem ani lęk przed naznaczeniem społecznym, ani potępienie nieudacznictwa życiowego, nie tłumaczą w pełni takich postaw. Zarówno rodziny, jak i kręgi społeczne w różnych formach piętnują jednostki nietypowe, inne, nie mieszczące się w kulturowych stereotypach normalności. Stereotypy te zbliżone są do modeli przeciętności i implikują osobowe wzory zachowań. Na nich więc opiera się schemat poprawnych interakcji. Przekraczanie stereotypów, zwłaszcza wówczas, kiedy nie przypomina jakiegś znanej patologii, z którą ludzie potrafią sobie radzić, wzbudza niepokój i – jak się wydaje – powoduje społeczne naznaczenie rodziny. Ta z kolei izoluje swego „innego” członka, solidaryzując się znacznie częściej z otoczeniem społecznym. „Inny” zostaje przeważnie odrzucony i jednocześnie personifikuje negatywny model członka społeczności. Im bardziej nietypowa jest jednostka, tym silniejsze jest jej odizolowanie. Nawet tym osobom, które odniosły duży sukces artystyczny i starają się przeformułować swoje relacje z otoczeniem, nie udaje się radykalnie zmienić ocen i uzyskać akceptacji swych rodzin. Amatorska działalność twórcza nie ułatwia komunikacji ze społecznym światem, zamyka jednostkę w paradoksalnym kręgu samotności.

¹¹ Por. I. Butmanowicz-Dębicka, *Obcy wśród swoich. Społeczne podłoże twórczości samorodnej*, [w:] *Ogród spustoszony. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej*, Kraków 1995, s. 46–48.

"Stranger" at Home

Summary

A lot of articles devoted to the family and to the issues connected with various social problems related to this multidimensional social phenomenon have appeared in recent years in sociological publications in Poland and all over the world. The vast majority of studies focus on transformations, which the family as a social group or as an institution, undergoes. The studies also show a number of processes which are a derivative of structural changes, evolution or regression in morality or mentality, lostness in the world of values or axiological vacuum and many, many more. The majority of researchers perceive social facts and tendencies which somehow endanger the family, such as poverty, lack of perspectives for the future, breaking ties within the family, demoralization and all kinds of social pathologies. Indeed, these phenomena seem to be worryingly frequent and contribute to a rather gloomy picture of today's social world, making us feel uneasy about the future of the family and its ability to fulfil social functions.